Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 257. SOBOTA 11 Listopada 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Miesiąc dzień i godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz.	Stopień ciepła podług Réaumura.	Psychrometre	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi	
	6	27" 6, 80	+2, 6	2, 21	Wschodni średni	Pochmurno	Dészcz	+0, 8
10	2	6, 47	+1, 6	2, 02	PnWschod. mocny	„	„	+2, 6
	10	6, 57	+0, 8	1, 97	„ „	„	„ Śnieg	

Rzeczy krajowe.

(A. N.) Wyjątek z Przeglądu zamieszczony w N. 250 Gazety Krakowskiéj zapowiada nam, że niedalekim jest czas, w którym socyalistami przezywać się będziemy. Rozprawiając obszernie o stowarzyszaniu się i socyalizmie, Przegląd nie daje przecież jasnego wyobrażenia co przez liberalizm, demokracyą i socyalizm rozumie, ucząc nas tylko, że socyalizm jest trzecie i ostatnie słowo republikanckie, to jest braterstwo. Jeżeli zatem Przegląd takie chce zaprowadzić braterstwo jakie socyaliści francuzcy, przez połączenie trzydziestu milionów Francuzów w jednę familią wywołać usiłują, to łatwo przewidzieć jaką nam przyszłość gotuje. Obowiązkiem przeto jest zwrócić jego uwagę na to, że i podniecanie namiętności ludu i wyzywania go do żądania tego co jest niemożebnym, wywołać musi nakoniec nie tylko nieszczęścia pojedynczych osób, lecz klęski powszechne. Chcąc zatem zdaniami ludzi kierować, trzeba się nietylko wyrzec własnych namiętności, lecz nadto mieć męztwo oparcia się namiętnościom innych i zapobiegania temu, coby lud idący zwykle za głosem pierwszego wrażenia na drogę bezprawia popchnąć mogło.

Przy rozsądném nawet rozbiéraniu wielkich zadań, których rozwiązaniem się teraz świat cały zajmuje, nie można być dosyć ostrożnym, ażeby nie rozniecać zazdrości i nienawiści niższych warstw ludu, przez stawianie mu przed oczy jego niedoli; bez wskazania zarazem prawdziwego źródła nędzy, ani środków jéj zaradzenia.

Burząc dawniejszy porządek społeczeństwa, w pierwszém uniesieniu kładziono wszelkie cierpienia ludu na rachunek dotychczesnych rządów i stosunków społecznych, nie bacząc na to, że najkorzystniejszy nawet wypadek walki między teraźniejszym liberalizmem, a dawnym absolutyzmem, tylko umysłowe żądania i potrzeby zaspokoić może. Ta zaś część ludu, która nie czując jeszcze namiętności politycznych, z największém przecież poświęceniem się walczy, dla tego, że źródło wszelkiego złego w dawnym porządku towarzyskim upatruje, a od nowego błogiego bytu i szczęścia się spodziéwa, nie tylko tego nie osięga, lecz przeciwnie coraz większéj doznaje niedoli. Przy takiém usposobieniu umysłów, obawa o przyszłość nie jest próżna, bo klassa ludu z zarobku żyjąca, słysząc ciągle o korzyściach wywalczonéj przez siebie wolności i równości, a nie doświadczając żadnéj materyalnéj korzyści, każdą nierówność, to jest wyższość, za gwałcenie praw swoich uważa. Ztąd pochodzi nienawiść wszelkiéj nierówności i żądza porównania się z wyższemi. Dążność ta jest najniebezpieczniejszą bronią, w ręku tych, którzy przez jakiebądź wzburzenie, zamiarów swych dopiąć usiłują, bo im łatwo w tę klassę ludu wmówić, że przez zaprowadzenie stosownych urządzeń towarzyskich, wszelkiemu złemu zaradzić można; chociaż tym apostołom nowego społeczeństwa o szczęście ludu nie idzie, i całe teraz żyjące pokolenia swym namiętnościom poświęcić gotowi, byle tylko oni z ogólnego potopu na wierzch wypłynęli.

Okropną byłaby myśl, abyśmy bieg rozwijania się nowego społecznego porządku takiemi klęskami okupić mieli, jakich naród francuzki od 60 lat doświadcza, lecz niemniéj okropnie byłoby pomyśléć że to morzem nędzy i krwi okupione doświadczenie, nie nauczyło nas, iż nieszczęścia uniknąć i pożądanego celu łatwiéj dopiąć możemy, jeżeli nie zwodząc obietnicami mniéj oświeconéj części ludu, otwarcie z nią mówić będziemy i damy jéj zdrowe wyobrażenie tego, czego człowiek od człowieka wymagać ma prawo.

Przedewszystkiem człowiek człowiekowi jest winien prawdę, ale żeby prawda do przekonania ludu trafiła, trzeba żeby wyszła z ust ludzi zaufania godnych, a on im uwierzy, skoro jasno zobaczy, czego się od towarzystwa spodziéwać ma prawo, a co na rachunek natury ludzkiéj i kierunku przez Stwórcę świata danego położyć musi.

Aby przyjść do tego poznania i lud od zwodniczych namiętności zasłonić, potrzeba sobie przypomnieć, ile to nędzy i nieszczęść naród francuzki wycierpieć musiał, nim część jego, nie posiadająca majątku, do tego przyszła przekonania, że niedogodności towarzystwa po największéj części nie są wypływem formy rządu, ani ich obalenie rządów uleczyć nie może.

Francuzi przebyli całą szkołę rewolucyi. Po królestwie absolutném mieli rzeczpospolitę w różnych formach, potém cesarstwo wojskowe, monarchią konstytucyjną, nawet po 1831 r. do form republikańskich zbliżoną, i znowu do rzeczypospolitéj wrócili. Nie znajdując w żadnym z tych rządów tego

czego szukali, to jest życia wygodnego bez pracy; różni nowatorowie na wymarzonych teoryach różne próby robili, a gdy się żadna nie udała, usiłowali cel swój osiągnąć przez rozwiązanie na swą stronę zadania o własności, udając jakoby o wolność i równość polityczną walczyli.

Szkoła St. Simonistów, którą coraz śmieléj mową i pismem we Francyi głoszono, jest tylko reformowanym kommunizmem, z różnicą, że w początkach rewolucyi francuzkiéj, kommunizm w całéj swéj nagości chciał wystąpić i dla tego upadł, St. Simonizm się zaś płaszczem assocyacyi pokrywał. Wkrótce się jednak postrzeżono, że St. Simoniści wyrzekłszy się zasad moralności, swym chęciom tylko dogadzać chcieli, i dla tego ich tak zwane familie, szkoły i kolonie upadły, nasienie jednakże było rzucone i mimo usiłowań rządu, tak głęboko się rozkorzeniło, iż od rewolucyi 1830 nie było prawie żadnego zamachu rewolucyjnego, któryby dążności socyalnych nie miał za podstawę. W każdém powstaniu mieli St. Simoniści udział, obalenie jednakże rządu nie było ich celem, lecz tylko środkiem osiągnienia pożądanéj wspólności majątków.

Spisek roku 1839 pod dowództwem Barbis i Blancqui, jawnie okazał, że zaprowadzenie rzeczypospolitéj miało być środkiem nowego urządzenia własności. Odtąd partya radykalnych odłączyła się od apostołów braterstwa, którzy przecież do swego nie przestając dążyć celu, tak dobrze z okoliczności umieli korzystać, że w Lutym r. b. niemal wszystkie stronnictwa i namiętności polityczne ku swemu celowi skierowali. Porywająca wymowa Lamartina potrafiła jeszcze na chwilę massę ludu na drodze moralności utrzymać, lecz widmo wspólności majątków tak było zachwycającém, i w zaburzeniu czerwcowém tak wybitnie się odkryło, że część ludu chcąca porządku, zbrojnie powstać musiała, aby Francyę uchronić od anarchii i rozerwania wszystkich towarzystwa węzłów.

Ten obraz socyalnych dążności i historycznych wypadków przedstawia, czego się na przyszłość obawiać i jak postępować wypada, bo przeczyć nie można, że część ludu przez los, a może przezodwieczny porządek natury, na trudy i niedolę wskazana, chciwie chwyta każdą obietnicę lub nadzieję poprawienia bytu swojego. Dla tego pierwszym i świętym obowiązkiem jest politycznych pisarzów jasno i dobitnie ludowi wystawić, że nierówność majątków niedogodności towarzyskiego porządku i nie są skutkiem formy rządu i zmiana téjże zaradzić nic nie może, tak dalece, iż pod rządem najwolniéj republikanckim, to jest w Ameryce północnéj, ubóstwo czyli tak zwany pauperyzm, równie jak w Europie się objawia, chociaż tam niezmierne przestrzenie ziemi jeszcze na uprawę czekają, a przemysł i handel nagle się rozszerza i wzmaga na niezmierzoném polu działania. W Europie przeciwnie, przemysł i handel jest walką na zaśnionem polu, gdzie możny słabego rujnuje, praca i talent nie znajduje odpowiedniéj nagrody, a coraz nowe potrzeby się objawiają, przez co się sprzeczność między ubogim a bogatym, niedostatkiem a zbytkiem, tak wyraźnie przedstawia, że zagraża pochłonieniem w siebie wszelkich politycznych namiętności. Z tego się w ostatnich latach wywiązało zadanie pracy czyli klassy roboczéj które całą Europę zajmuje; które zniszczeniem Francyi groziło, a rząd Angielski całą swą potęgą ledwie wstrzymuje. To zjawisko przedstawia nam kartę historyi, na któréj krwią napisano, że każde usiłowanie zaradzenia złemu. powiększa i pogorsza tę chorobę towarzystwa ludzkiego. — We Francyi od 30 lat różni twórzyciele teoryi wielorakie doświadczenia robili, których wypadki od St. Simona aż do Louis Blanc niezaprzeczenie dowodzą, że wszystkie te obietnice i próby były oszukaństwem, bo klassie uboższéj przedstawiały niedogodności, których usunąć niepodobna, tak dalece, iż nowe nawet urządzenia własności, to jest odebranie jéj posiadaczom bądź to wprost, bądź pod postacią podatków, składania ofiar na ołtarz ojczyzny i t. d. a rozdanie pomiędzy tych, którzy nic nie mają, na krótki by ich tylko czas zaspokoić mogło. Niemniéj jest mylną zasada francuzkich socyalistów, którzy uniewinniając swe dążności, ciągle narzekają, że kapitalista robotników gnębi i ich pracą się bogaci, co zapewne wyrobnika jątrzy i uczucie moralności w nim niszczy. Wszakże te narzekania są bezzasadne, bo niedostatek wyrobników jest właśnie skutkiem braku kapitału i upadku kupców i fabrykantów. Dopóki było poddostatkiem pieniędzy, człowiek przemyślny i uczciwy, mógł znaleść kredyt i przedsięwziąść rzemiosło lub handel, a każdy mógł znaleść zarobek i nie tylko sposobność wyżywienia się, lecz nadto zebrania jakiegoś grosza w miarę swéj zdolności. Wieleż to milionów rozeszło się pomiędzy lud pracujący przez budowę kolei żelaznych, wieleż rzemieślników, fabrykantów i kupców przemysłem, pracą i oszczędnością z niczego znacznych dorobiło się majątków. Lecz gdy w skutek zaburzeń politycznych kredyt upadł i pieniądze się schowały, handel przemysł i zarobek ustać musiał, dla tego też fabryki i rękodzielnie się zamykają, a wyrobnik pozbawiony sposobu do życia przypisuje swą nędzę tym, u których dawniéj pracował, chce się z nimi zapracowanym majątkiem gwałtem dzielić i szuka ulgi w zaburzeniach politycznych, które właśnie jego nędzy są przyczyną. Taki los dotyka nie samych tylko wyrobników lecz niemniéj, a może i dolegliwiéj klassę średnią, to jest kupców cząstkowych i rzemieślników, którzy, jeżeli się pokój i porządek nie ustali, bez ratunku upaść i do klassy apostołów braterstwa zejść muszą. Tego nieszczęścia są sprawcami ci, którzy lekkomyślnie łudzą ubogich wyrobników obietnicami łatwego zaradzenia ich nędzy wymarzonemi teoryami, jak n. p. assocyacyą, to jest aby wyrobnik nie był płatny od sztuki lub dziennie, lecz dzielił się zyskiem z fabrykantem lub rzemieślnikiem, czego niemożebność okazuje się na pierwszy rzut oka, bo najprzód: Jakże w rękodzielni gdzie kilkunastu, w fabryce gdzie kilkaset ludzi pracuje i ci się zmieniają, lub w gospodarstwie wiejskiém, obrachować zysk w stosunku zdolności i pilności każdego robotnika?

Powtóre: Aby założyć rękodzielnią lub handel, trzeba mieć pieniądze, bądź to własne, bądź kredyt, wyrobnik zaś przychodzi z gołemi rękami i trzeba mu co dzień lub co tydzień płacić. W każdym zawodzie, w każdém przedsięwzięciu bywa zysk i strata, w pierwszym razie wyrobnik się podzieli, w drugim porzuci, bo go nie ma na czém patrzyć. — Możesz się fabrykant lub rzemieślnik utrzymać, jeżeli się zyskiem dzielić, stratę zaś sam ponosić będzie. Nakoniec

Po trzecie: Przypuszczając, że się znajdą tacy wyrobnicy którzy dadzą rękojmia, że równie stratę jak zysk dzielić będą, wtedy pomniejsi fabrykanci i

rękodzielnicy upaść muszą bo wyrobnik tam da swą rękojmią gdzie widzi większą pewność i większéj korzyści się spodziewa. Pewność zaś i korzyść tam jest większa, gdzie jest większy kapitał i kredyt, większa fabryka lub rękodzielnia, wyrobnicy przeto do wielkich tylko zakładów pójdą, pomniejsi zaś rękodzielnicy upadną. Wszelkie teorye, przepisy i oznaczenia stosunków między dającym zarobek a wyrobnikiem na nic się nie zdadzą, bo złe nie jest w dotychczasowem urządzeniu społeczeństwa i stosunkach pomiędzy ludźmi, gdyż te są na naturze oparte, inaczejby kilka tysięcy lat niebyły przetrwały i inne, naturze ludzkiéj więcéj odpowiednie już dawno się wyrobiły. Główną a może i jedyną przyczyną złego, są zaburzenia od kilku lat w różnych krajach zaszłe. Z tąd niepewność i obawa wstrzymująca od wszelkich przedsiębiorstw, brak zaufania i kredytu, upadek handlu fabryk i rękodzielni, brak zarobku, nędza i głód. Ubogi łatwo wierzy temu, kto mu prawi, że ludzie są równi, a niemając zdrowego wyobrażenia ani o prawie własności, ani o wolności i równości przed prawem, i widząc obok siebie bogatego, chce się z nim zrównać to jest jego majątkiem podzielić i dla tego do zaburzeń jest skorym, i ślepo idzie za temi, którzy go łudzą wielkiemi słowami wolności, równości, braterstwa, lub obietnicami że mu naród czyli rząd sposób do życia zapewnić, a razcéj że ci którzy jeszcze coś mają z nim się dzielić powinni. Ta choroba póty trwać będzie, dopóki się porządek i pokój nie ustali, a Rządy zamiast podburzania jednéj części ludności przeciwko drugiéj i utrzymywania wojsk które dochody krajowe pochłaniają, nie zajmą się energicznie strzeżeniem i wykonaniem prawa i utrzymaniem bezpieczeństwa majątków i osób.

Tarnów 3. Do tego momentu było spokojnie u nas. Dnia wczorajszego zanosiło się na coś niedobrego, zdaje się, Maryaszów nasadzono umyślnie, aby coś wywołać. O godzinie 6 wieczór gwałt na ulicy Żydowskiéj na raz jeden powstał, sklepy i domy pozamykano, wojsko pod bronią wystąpiło — oficerowie uwijając się konno wołali: *spert die Haüser zu!* mieszkańcy wysypali się w miasto, szpiegi czynni natychmiast, zdawało się, że już nam wyprawią łaźnię — nie udało się jednak, prawi ludzie pracowali także nad przywróceniem spokojności. — Przyczyną gwałtu między Żydkami była kradzież płótna, popełniona przez Maryaszów, to też zaraz i Żydzi wołali: „Maryasze rabują.“ Téj nocy miano *podług wyrażenia się starosty* do naszéj deputacyi (niepotrzebnie wysłanéj), *kapitana* zamordować — wojsko jak p. Starosta mówił, rozżarte z tego powodu. Pułkownik zaś powiedział: „*Wenn sich eine Maus rührt, so bleibt kein Stein auf dem Steine.*“ — Tak się u nas rzeczy mają; — o Lwowie szczegółów nie mamy. Rada nasza odurzała — gwardya to samo, każdy się pyta co to znaczy? i czy jest konstytucya? — mundury i czapki z orzełkami rzadko się widzieć dają. Słowem nikt wniczém, niepokłada zaufania — Cesarz zapewnił konstytucyą — a dopełnić jéj władze ani myślą — Do czego taki stan doprowadzić może — nie wiemy — Jak świat światem takiéj dwójznacznéj epoki w historyi jeszcze niebyło. Daj Boże ażeby złe chęci i źle zrozumiane zasady biurokracyi nie zgubiły Austryi, która jako złożono z tylu rozmaitych narodów szczerze, otwarcie i jawnie postępować powinna, tam gdzie chodzi o pozyskanie sobie zaufania i wiary tylu ludów z których każdy pragnie prawdy i wolności konstytucyjnéj.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 8. Rozchodzą się tu wieści, że Pressburg poddał się na pierwsze wezwanie jen. Zerbelloni — a Peszt także wezwany do poddania się. — Jednakże ani sami temu wierzymy, ani tych pogłosek za rzecz pewną nie przedstawiamy. Brak pieniędzy a mianowicie złota i srebra, które z miasta jakby zniknęły daje nam się czuć w każdéj porze i we wszelkich stosunkach codziennego życia, handel, przemysł, i wszelki stan zarobkowania zupełnie ustały. Miasto nasze dziś pełno przedstawia obrazów nędzy — a milczenie i pokój grobowy połączony z trwogą, i zwiątpieniem mieszkańców, odbierają nam wszelką nadzieję pomyślnéj przyszłości. Zawieszenie wolności druku tak bezprzykładne, nic dobrego wróżyć, ani zaufania wzbudzić nie zdoła. Nigdy Wiédeń jeszcze nie ucierpiał tyle co dziś — nigdy jeszcze Wiédeńczycy nie byli przekonani jak dziś — czém dla industryi mieszkańców są i byli Węgry i Włochy. Zamknięcie granic Węgierskich i odcięcie dowozu z tamtąd żywności okropną i niesłychaną w Wiédniu zrobiło drożyznę, do czego nie pomału przyczynia się jeszcze obecność tak licznéj wojskowéj załogi.

CZECHY.

Z Pragi. Dziś szczególniéj od postępowania Feldmarszałka Windiszgratz zawisłą będzie spokojność prowincyi Cesarstwa. Nadzwyczajne wzburzenie uczyniło postanowienie *zawieszenia druku bezwarunkowo.* Jeżeli Feldmarszałek niecofnie swoich postanowień ale będzie je daléj posuwał, to bardzo do prawdy być może podobném, że wypadki Wiedeńskie rozniecić mogą ogień powszechny w całéj Austryi. Albowiem — nieufność — i ta wiara ludu, że reakcya usiłować będzie użyć korzyści zwycięstwa nad Wiedniem do częściowego i następnego zniszczenia wszelkich swobód majowych jest dziś trudno do wykorzenienia przy takiem postępowaniu — a wiemy to z historyi, że nie tylko nieporozumienia od góry, ale i od dołu miewać zwykły krwawe następstwa. Czechowie zaiste są przeciwni poruszeniom Wiedeńskim — i dopomogli do ich zwalczenia — ale życzą sobie prędkiego pośrednictwa i zgody; bez uszkodzenia praw ludu Wszakże interesem jest samego rządu, ażeby z miejscowéj walki Wiédeńskiéj nie wyszła walka o zasady — dla tego sądzimy że rząd cofnie wszelkie środki nieprzyjaźni i surowości, albowiem w takim razie najszczersi przyjaciele i podpory rządu musieliby być skompromitowanemi, to jest deputowani prawéj strony — którzy przecież honorem swoim zaręczyli że rząd ani pomyśli o nadwerężeniu swobod i praw konstytucyjnych uświęconych słowem cesarskiem. Dla tego też deputowani Czescy natychmiast protestowali przeciwko pojedyńczym warunkom Feldmarszałka Windiszgreca tym sposobem starali się zawczasu, pójśdź na przełaj rodzącéj się już oppozycyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 5238.

RADA ADMINISTRACYJNA
Okręgu Krakowskiego.

W skutek odezwy Urzędu Zaopatrzenia potrzeb wojskowych z d. 6 b. m. i r. N. 2150 uczynionéj, podaje do powszechnéj wiadomości iż w d. 13 b. m. i r. o god. 9. z rana odbędzie się w Biórach Magistratu M. Podgórza licytacya publiczna o dostawę Owsa i Słomy dla wojsk w stacyi Tynieckiéj konsystujących — a to na czas od d. 1 Grudnia 1848 r., aż do d. 31 Marca 1849 r.; — czyni się zarazem wzmianka, iż potrzeba dzienna słomy 68 porcyi, a dostawa owsa na cały czas przedsiębierstwa w ilości 6182 Maców niższo austryackich czyli półkorców wynosi. Z téj ilości połowa to jest 3091 maców do dnia 15 Grudnia 1848 r., a druga połowa do dnia 15 Stycznia 1849 r. do Magazynu winna być odstawioną. — Każdy chęć mający podjęcia się tego przedsiebiorstwa, zechce zaopatrzyć się w *vadium* 7-procentowe, ten zaś podejmujący się, który Kommissyi do téj czynności wydelegowanéj nie będzie znajomy, winien oprócz *vadium* złożyć świadectwo z daty najnowszéj właściwéj swéj Zwierzchności miejscowéj co do majątku i możności wykonania tego przedsiębiorstwa, inaczéj bowiem do licytacyi przypuszczonym być nie może.

Kraków d. 10 Listopada 1848 r.

Za Prezesa
K. Hoszowski.
Sekretarz Jlny *Wasilewski.*

Nro 4073.

RADA ADMINISTRACYJNA
Okręgu Krakowskiego.

Z powodu iż P. Stanisław Mężyński pod dniem 30 Września b. r. wniósł do Kassy Towarzystwa dobroczynności na stały fundusz ubogich pod Opieką tegoż Towarzystwa zostających kwotę Złp. 150, która to darowizna Reskryptem Jego Excellencyi Gubernatora Galicyi z d. 17 b. m. Nro 3674 w ślad Art. 910 Kod. Cyw. zatwierdzoną została — Rada Administracyjna czyn ten, jako do pomnożenia funduszów Instytutowych przyczyniający się, do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 28 Paździer. 1848 r.

Prezes
S. Michalewski.
Sekretarz Jlny *Wasilewski.*

Nro 768.

RADA MIEJSKA
Miasta Krakowa.

Na skutek Odezwy C. K. Verwalteryi Obwodowéj Krakowskiéj z d. 24 Października 1848 roku do L. 9477 wydanéj — podaje do publicznéj wiadomości: że w Biórach C. K. Kameralnéj Verwalteryi Bocheńskiéj, na dniu 13 b. m. i r. odbędzie się licytacya do wydzierzawienia przedsiebiorstwa przewozu materyałów tabacznych, i papieru stemplowego z Wadowic do Bochni — mianowicie cetnarów około 160 wagi Wiedeńskiéj sporco — których transport od dnia 1 Stycznia do ostatniego Grudnia 1849 r. w 10 lub 18 ładugach powinien być uskutecznionym. — Offerty na pismie przyjmują się do dnia 12 b. m. włącznie w urzędzie wspomnionym w Bochni — *vadium* wynosi 20 ZłRe. w Mon. Konwencyjnéj.

Inne warunki w pomienionéj Verwalteryi przejrzane być mogą.

Kraków dnia 8. Listopada 1848 r.

Prezes Rady
J. Krzyżanowski.
Sekretarz Jly *Kroebl.*
Margasiński. Sekr. O. K.

Nr. 5519.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastosowaniu się do Artykułu 12 ustawy hypoteczněj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po niegdy Agnészce z Lisowskich Rojewskiéj pozostałego; a mianowicie z połowy nieruchomości pod L. 180 w Gminie VI. Kazimierz położonéj, składającego się — aby się z takowemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, gdyż w razie przeciwnym spadek w mowie będący — zgłaszającéj się Wiktoryi z Rojewskich Schleiffowej, córce Spadkodawczyni, przyznanym będzie.

Kraków dnia 20 Września 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki
(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Doniesienie prywatne.

Jan Nepomucen Galli,

RZEŹBIARZ

upoważniony od Rządu, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na teraz przeniósł swe mieszkanie z ulicy Stradom Nro 1 na ulicę Grodzką pod Nrem 84 i 85 w Kamienicy na *Podelwiu.*

W rynku *w szaréj kamienicy*, pokazywaném jest codziennie od godziny 10 rano do 9 wieczorem **Wielkie nowo-utworzone Panorama,** przez PP. An. Weidel i Ed. Lehner, malarzy akademickich.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić interessowane osoby: iż na dniu 16 Listopada r. b. o godzinie 12 rozpoczyna tegoroczny Kurs prywatny języka i literatury niemieckiéj; życzący sobie na takowe uczęszczać, raczą się zapisywać w księgarni Baumgardtena, gdzie o bliższych warunkach wiadomość powezmą. *A. Tessarczyk.*

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**